GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“, „Gospodarz“ i „Głos Pogranicza“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.60 mk., z odnoszeniem w dom 1.96 mk. Do Polski 5 zł. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań nr. 210 201.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fenigów za 3-milimetrowy wiersz sześciołamowy. Wiersz reklamowy 50 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2, Telefon nr. 2531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 46 | Olsztyn, na czwartek 7-go kwietnia 1932 r. | Nr. 80

Po konferencji Tardieu z Mac Donaldem

Polska przypomina o swoich interesach.

Berlin. Według doniesień z Londynu konferencja brytyjsko-francuska zakończyła się.

Wydano wspólny komunikat w którym premjerze obu krajów stwierdzają konieczność serdecznej współpracy wszystkich czterech mocarstw, które zbierają się w nadchodzącą środę. Rząd francuski i angielski wyraża nadzieję, iż konferencja podejmie zarządzenia, które uwzględniać będą uprawnione interesa trzecich stron i przyczynią się do gospodarczego zbliżenia między państwami naddunajskimi oraz ułożą warunki, umożliwiające przywrócenie równowagi gospodarczej w tej części Europy.

Komentarze pism, zwłaszcza niemieckich korespondentów, stwierdzają, iż wyniki konferencji stanowią wielkie rozczarowanie dla Francji. Według zdania niemieckiego odniósł Tardieu dyplomatyczną porażkę, która ma wynikać z ostrożnego wystylizowania komunikatu. Komunikat ten nie podkreślał angielsko-francuskiej współpracy lub porozumienia, natomiast zwraca uwagę na konieczność współdziałania wszystkich czterech mocarstw na konferencji oraz na obowiązek uwzględniania interesów innych mocarstw. Komentują to w ten sposób, że interesy te są w pierwszym rzędzie interesami Niemiec i Włoch.

Niemcy zapewniają jednak, że [illegible] zapatrywań angielsko-francuskich w kwestji naddunajskiej zostały usunięte. Jeżeli obecnie przedstawiają rezultaty rozmowy Tardieu Mac Donald jako kompromis zawarty na niekorzyść Francji, to jest to znana niemiecka metoda pocieszania siebie i opinji społeczeństwa zupełnie iluzorycznemi poglądami, które w trakcie dalszego rozwoju wypadków okazują się fałszywe.

Należy dodać, że rząd polski poczynił urzędowy krok w Paryżu i Londynie, w którym zaznaczył, iż wprawdzie nie naprasza się swoją obecnością na konferencji naddunajskiej i nie domaga się wysłania mu zaproszenia, jednak oświadcza, że mógłby stanąć na straży interesów gospodarczych, jakie posiada Polska w obszarze państw naddunajskich, i zastrzega sobie swobodnę ustosunkowania się do wszystkich koncepcyj jakie mogą być powzięte.

Głosy francuskie, angielskie i rumuńskie.

Paryż. Pertinax donosi z Londynu: Ze strony francuskiej nie omieszkano zaznaczyć Mac Donaldowi, iż decyzje czterech mocarstw, zainteresowanych sprawą naddunajską stanowią jedną grupę spraw zupełnie odrębną od ewentualnego porozumienia między Anglją a Francją w sprawie przyjścia z pomocą finansową innym państwom.

Tardieu powtarzał z energją — twierdzi Pertinax — to, o czem przekonał uprzednio sir Johna Simona w Genewie i Paryżu, że żadna federacja państw naddunajskich, która pogwałciłaby istnienie małej Ententy lub naraziła ją na hegemonję gospodarczą Niemiec, nie może być narzędziem pacyfikacji odbudowującej Europę.

Londyn. „Times“, omawiając wizytę Tardieu — stwierdza, że może ona być uważana jako początek przygotowań do konferencji lozańskiej, a konferencja czterech mocarstw jest próbą zabezpieczenia prac w Lozannie przed niepowodzeniem.

Należy projekt naddunajski uważać za praktyczny, lecz i Bułgarja ma wszelkie podstawy, aby być włączoną do bloku państw naddunajskich. Trudności będą polegały na tem, że państwa rolnicze będą przeważały nad państwami przemysłowemi oraz że zasady ceł preferencyjnych poważnie godzą w interesy Niemiec, Włoch i Polski. Pewne koła pragnęłyby rozpocząć prace nad Dunajem skromniej. Ustanowiwszy narazie tylko ścisły związek ekonomiczny między Austrją i Węgrami.

Bukareszt. „Universul“ uważa, że źródłem obecnej ciężkiej sytuacji jest kryzys zaufania, które przy wrócić można nie przez federację naddunajską, lecz przez zbliżenie małej ententy z Polską i stworzenie w ten sposób dużego kompleksu państw, opartego o Bałtyk, Adrjatyk i Morze Czarne, o wspólnych planach politycznych i z dużą możliwością obrotów handlowych.

Chińscy generałowie walczą między sobą

Starcia w Mandżurji — Spokój pod Szanghajem

Londyn. W miejscowości Kwin San pod Szanghajem rozpoczęła się z nieznanych powodów ostra wymiana strzałów karabinowych i armatnich. Wobec tego, że w okolicy tej nie stacjonują wogóle wojska japońskie, powstała narazie niesprawdzona wersja o walce pomiędzy 5 a 19 armją chińską. Najprawdopodobniej starcie wynikło między zwolennikami Czang-Kai-Czeka a stronnikami rządu nankińskiego.

Wobec przerwania wszelkiej komunikacji z polem bitwy, brak jest wiadomości o istotnej przyczynie ognia.

Czan-Czun. Po ośmiogodzinnej zaciekłej walce Japończycy wyparli [illegible]wników z Nunganu na północny wschód od Czan-Czunu w stolicy Mandżurji.

Londyn. Japońska eskadra, złożona z 19 okrętów wojennych zawinęła do portu Cin-Dao. Według oświadczenia admirała japońskiego, pobyt eskadry w porcie obliczony jest na 2 tygodnie.

Genewa. Delegat japoński Sato w nocie zakomunikowanej sekretarzowi generalnemu Ligi zapewnia, że doszło już do porozumienia we wszystkich prawie punktach i że należy się spodziewać, że na następnem posiedzeniu, które ma się odbyć w dniu dzisiejszym, osiągnięte będzie całkowite porozumienie.

Moskwa. Sowiecka agencja telegraficzna donosi z Szanghaju, że w wyniku rokowań pomiędzy delegatami chińskimi i japońskimi, ustalono co następuje:

Japończycy ewakuują: 1) większą część szanghajskiej dzielnicy chińskiej Sza-Pei, 2) wschodnią część Kiang-Wanu i pole wyścigowe, 3) wieś Wusung, 4) okręg Jank-Supu. Ewakuacja ma nastąpić w ciągu jednego miesiąca. Na ewakuowanych obszarach nie mogą się narazie znajdować żadne oddziały wojskowe chińskie, a jedynie tylko specjalnie w tym celu utworzona policja chińska. Nad przeprowadzeniem tego układu ma czuwać specjalna komisja chińsko-japońska.

Wielka konferencja polityczna w Londynie

Londyn. W poniedziałek przedpołudniem rozpoczęły się w urzędzie [illegible] prezydenta ministrów oficjalne angielsko-francuskie rozmowy o sytuacji gospodarczej Europy. W konferencji biorą udział ze strony francuskiej prezydent ministrów Tardieu, minister skarbu Flandin, jak również rzeczoznawcy delegacji francuskiej.

Ze strony angielskiej zjawili się Mac Donald, który jest przewodniczącym, min. spraw zagr. Simon, kancl. Chamberlain, minister handlu Runciman, podsekretarz stanu w MSZ. Vansittard, gospodarczy doradca rządu angielskiego sir Frederic Leith-Ross oraz wielu rzeczoznawców z urzędu skarbowego.

Rozmowy rozpoczęto od rozważania kwestji dunajskiej. Narady będą trwały przez cały dzień.

Londyn. Polski ambasador w Londynie oświadczył, że rząd polski poprze każdą próbę, mającą na celu ulżenie w trudnej sytuacji krajów naddunajskich.

Mussolini o „żółtem niebezpieczeństwie“ Chiny pod protektoratem Rosji?

Wiedeń. W szeregu dzienników pojawił się artykuł prem. Mussoliniego na temat zatargu chińsko-japońskiego, w którym autor omawiając „żółte niebezpieczeństwo“, grożące rasie białej dochodzi do przekonania, że Rosja będzie już w niedalekim czasie w możności zawarcia sojuszu z Chinami, posiadającego wszelkie znamiona protektoratu.

Zwrot taki byłby w pierwszym rzędzie dla Japonji olbrzymią klęską, którąby odczuły również państwa zachodnie.

To „żółte niebezpieczeństwo“, grożące rasie białej jest tem większe, ile że wśród narodów rasy białej panuje niebezpieczna niezgoda tak w dziedzinie politycznej jak też i ekonomicznej. Gdyby wśród rasy białej — pisze Mussolini — zapanowała przykładna zgoda i jedność, świat miałby zapewnioną przyszłość. Europa, Ameryka i Australja dzierżyłaby w swem ręku losy ludzkości.

Usuwanie Niemców z Kłajpedy

Jak już donosiliśmy, obecny litewski dyrektorjat wolnego m. Kłajpedy, po rozwiązaniu tamtejszego sejmu, posiadającego większość niemiecką, nie oglądając się na niemieckie protesty i zażalenia, przystąpił do bezwzględnej walki z niemczyzną na terenie Kłajpedy, stosując najostrzejsze represje.

W pierwszym etapie przystąpiono przedewszystkiem do oczyszczenia tamtejszego szkolnictwa, które zatrudniało znaczną ilość rdzennych Niemców, nie posiadających obywatelstwa kłajpedzkiego, a nasłanych przez Berlin lub Hitlera. Dotąd zwolniono 24 takich nauczycieli, powołując na ich miejsce Litwinów.

Jak obecnie donoszą z Kowna, w dniu 2 bm. odbył się tam zjazd litewskich pastorów, który po ożywionej dyskusji przyjął wniosek w prawie obsadzania w przyszłości wolnych stanowisk pastorów na terenie Kłajpedy. Wniosek domaga się uwzględnienia jedynie podań, wniesionych przez takich kandydatów, którzy ukończyli ewangelicki fakultet w Kownie, a zatem posiadają dostateczną znajomość języka litewskiego. Odnośne sfery oczekują również że nie posiadający obywatelstwa kłajpedzkiego pastorowie przybyli z Niemiec, zostaną usunięci podobnie, jak nauczyciele, o których wyżej była mowa.

Prześladowania w Rosji

Ryga. ATE. Rząd sowiecki na Ukrainie rozpoczął nowe masowe prześladowania emigrantów ukraińskich z Małopolski Wschodniej. Aresztowano m. in. wybitnego uczonego ukraińskiego prof. Stefana Rudnickiego, byłego profesora uniwersytetu lwowskiego. Rudnicki do r. 1923-go znajdował się na emigrancji w Czechosłowacji, gdzie wykładał na uniwersytecie ukraińskim. Należał on do filosowieckiego odłamu Ukraińców małopolskich i za namową przedstawicielstwa sowieckiego w Pradze wyjechał do Kijowa, gdzie został mianowany dyrektorem instytutu geograficznego w Kijowie. Aresztowanie prof. Rudnickiego nastąpiło pod zarzutem uprawiania propagandy nacjonalistycznej, w której rzekomo miał się dopuścić w swoich wykładach. Kolegjum wszechukraińskiego GPU. skazało prof. Rudnickiego na deportację na Sybir. Jednocześnie zesłano na Sybir profesora uniwersytetu w Charkowie Zamorę, który również pochodzi z Małopolski Wschodniej. W ostatnich tygodniach GPU. dokonało licznych aresztowań wśród emigrantów ukraińskich, pochodzących z Małopolski Wschodniej. Zesłanie wybitnych uczonych ukraińskich na Sybir jest nowym znamiennym objawem zwrotu sowieckiej polityki narodowościowej w zagadnieniu ukraińskiem.

Rodacy!

Za kilka już tygodni odbędą się wybory do Sejmu pruskiego. Walka wyborcza, w której chodzi o zdobycie posłów Polaków została rozpoczęta. Do walki tej stanąć muszą wszyscy Polacy. Wszyscy Polacy muszą przyczynić się do naszego zwycięstwa.

Każda akcja wyborcza wymaga funduszów. Każda choćby najdrobniejsza ofiara przyczynia się do wzmocnienia jej. Ofiary te już wpływają, ale potrzeby akcji wyborczej wciąż rosną.

Wiemy, iż czasy są ciężkie. Wiemy, iż Ty ciężko pracujący ludu polski znajdujesz się w opłakanych warunkach gospodarczych. Ale mimo to zwracamy się do Was rodacy: dopomóżcie nam w zebraniu funduszu wyborczego. Każdy grosz Wasz odegrać może wielką rolę. Niech każdy więc składa, co może na fundusz wyborczy.

Składajcie ofiary w naszych Dzielnicowych komitetach wyborczych, w bankach polskich, w redakcjach pism naszych w Niemczech.

Centralny Komitet Wyborczy

Zjazd Polskiej Partji Ludowej

W wtorek rano obradował w Olsztynie Zjazd Polskiej Partji Ludowej pod przewodnictwem Wielebnego ks. prob. Osińskiego, prezesa Dzielnicowego Komitetu Wyborczego. Główny referat wyborczy wygłosił p. Józefczak z Berlina. Obrady stały na wysokim poziomie. Zjazd przyjął jednogłośnie następującą listę kandydatów:

1) **Juljan Malewski,** Olsztyn, kierownik Banku Ludowego.
2) **Gustaw Leiding,** rolnik, Hozambark (Mazury).
3) **Jan Lenga,** gospodarz, Podstolin (Ziemia Malborska).
4) **Fr. Kwiatkowski,** robotnik, Rozogi (Mazury).
5) **Fr. Szypniewski,** gospodarz, Trupy (Ziemia Malborska).
6) **Michał Lengowski,** małorolny, Grynał (Warmja).
7) **Wiktor Kuhn,** rzemieślnik, Róznowo (Warmja).

To kandydaci, na których głosuje lud polski w Prusach Wschodnich w dniu 24 kwietnia.

Papież o zachowaniu się dziennikarzy kat. względem hierarji duchownej

Niedawno w Austrji z powodu odmowy biskupów austrjackich udzielenia „imprimatur" dla pracy Antoniego Orela p. t. „Oeconomia perennis" powstał pewien zatarg między kilkoma dziennikarzami katolickimi ugrupowanymi dokoła czasopisma „Das neue Volk" a episkopatem. W związku z tym zatargiem nuncjusz apostolski w Wiedniu wystąpił w imieniu Ojca Św. do biskupów austrjackich z listem, w którym, mówiąc o ubolewaniu Papieża z powodu tego incydentu, wskazuje na obowiązki dziennikarzy, mieniących się jak Orel „katolikami z przekonania", względem hierarchji kościelnej. Ks. Nuncjusz pisze m. in.:

„Prawdziwymi dziennikarzami katolickimi są ci, którzy z gotowością okazują swe posłuszeństwo wobec dyscypliny i kierownictwa tych, których Duch Św. jako biskupów postawił, aby Kościołem Bożym rządzili; ci, którzy czynem udawadniają szacunek dla autorytetu reprezentowanego przez biskupów; ci, którzy w walce o religię idą za swymi biskupami jako za przywódcami. Wielkie zadanie dziennikarzy katolickich, jakie przypada im w udziale ze względu na interesy religijne i Akcję Katolicką, polega na tem, że — jak wszyscy wierni — rozum swój i wolę w kwestjach wiary i moralności podporządkowują całkowicie biskupom i Papieżowi w Rzymie, zarządzenia ich respektują i współdziałają przy tem aby przez innych były respektowane. Oddalają się od tego zadania nietylko ci, co autorytet Kościoła publicznie odrzucają, ale także ci, co pod różnymi pozorami i wymówkami jemu się przeciwstawiają, a jeszcze bardziej ci, co ze szkodą autorytetu biskupów sobie chcą przyznać autorytet w sprawach, w których on im nie przysługuje; ci, co mniemają, iż lepiej niż biskupi interpretować potrafią uroczyste pisma papieskie; ci, co — nieufni względem swoich własnych Pasterzów, choć ulegli im w słowach — w istocie autorytet ich i kierownictwo lekce sobie ważą..."

TELEGRAMY

Wynik wyborów do Izby Rolniczej.

W niedzielę odbyły się wybory do Izby Rolniczej. W tych wyborach Polacy udziału nie brali. Udział w głosowaniu wahał się między 30—50 procent. Dotychczas jest znany wynik z 17 powiatów. W tych powiatach zdobyli „Landwirtschaftsverband" 14 mandatów, hitlerowcy 22 mandaty.

Obrady międzynarodowej izby handlowej.

Wiedeń. Ze względu na sytuację gospodarczą w Europie środkowej, zostały zaproszone narodowe komitety Międzynarodowej Izby Handlowej Austrji, Czechosłowacji, Francji, Niemiec, Anglji, Węgier, Włoch, Polski, Rumunji i Jugosławji, a także obserwator bułgarski do udziału w konferencji, której zadaniem będzie badanie sytuacji gospodarczej w Europie środkowej i omówienie metod zbliżenia gospodarczego. Konferencja odbędzie się w Insbrucku od soboty 16-go kwietnia do niedzieli 24-go kwietnia. Porządek dzienny konferencji będzie następujący: 1) metody i formy bliżenia gospodarczego w Europie środkowej, 2) rozmiary ewentualnego ugrupowania państw, 3) zbadanie skutków wynikających z różnych kombinacyj państw, 4) stosunek między państwami uczestniczącymi w tem zbliżeniu i między temi państwami a państwami stojącemi poza zbliżeniem, 5) współdziałanie państw agrarnych, 6) kwestje finansowe.

Przed wyborami we Francji.

Paryż. Już obecnie w Belfort, okręgu wyborczym premjera Tardieu, toczy się zażarta walka między stronnictwami politycznemi. Katolicko-pacyfistyczny „La Croix", naogół zwalczający politykę premjera, przy obecnych wyborach popiera go, jako że kandyduje w mieście, położonem o 50 klm. od granicy niemieckiej i pozostającem, jak mówią, „pod groźbą armat". W roku 1928 w belfortskim okręgu wyborczym Tardieu wybrany został do parlamentu większością 104 głosów, po zgrupowaniu wokoło siebie wszystkich umiarkowanych żywiołów Belfortu, których dotychczasowe rozproszenie zapewniało radykałom łatwą wygraną. W Belfort przewaga jest jednak po stronie radykałów. Mer miasta, Levy Grunevald, zwalcza zajadle kandydaturę premjera. Stronnicy Tardieu nie wątpią jednak, że tym razem premjerowi nie trudno będzie zwyciężyć.

Ton polemiczny między prasą radykalną a wrogiemi jej organami przybiera z każdym dniem ostrzejszy charakter. Tardieu ma zamiar zjawić się w okręgu wyborczym 2 lub 3 razy podczas trwania kampanji. Rywalem premjera jest młody miejscowy adwokat Dreyfus-Schmidt.

Kradzież dokumentów w ambasadzie francuskiej w Brukseli.

Bruksela. Do mieszkania attache finansowego ambasady francuskiej wtargnęli ubiegłej nocy złodzieje, zabierając ze sobą szereg ważnych dokumentów dyplomatycznych.

Olbrzymie osunięcie się ziemi w Norwegji.

Oslo. W Namdalu osunęła się w dolinę ziemia na przestrzeni jednego kilometra, niszcząc szosę i wielką połać lasu.

Krótko przed osunięciem przejeżdżał tą szosą omnibus z Hoeylandu do Namsos. Przyczyną katastrofy była prawdopodobnie ciepła pogoda, jaka panowała w tej prowincji od kilku dni.

Naoczny świadek katastrofy opowiada, że ziemia zaczęła się osuwać w miejscu, zwanem Eidsnerwald. Cała okolica osunęła się przed jego oczyma w dolinę.

Ogromna fala ziemi i skał sunęła z wielkim hukiem na dół, druzgocąc ogromne jodły jak zapałki, Hoeyland jest wskutek zniszczenia szosy odcięte całkowicie od świata. Szkoda wynosi około pół miljona koron. Niebezpieczeństwo zagraża położonemu w pobliżu osuwiska osiedlu chłopskiemu.

L. WALLACE.

BEN HUR

42)

Rozdział 7.

Wiedząc, że Ben Hur niezwłocznie uda się do Jerozolimy i jej okolic na poszukiwanie matki i siostry, zacny Simonides starał się ułatwić mu poszukiwania. Z pieniędzy, wygranych od Drususa i jego towarzyszy, wypłacił pięć talentów monetą rzymską na ręce Sejana, ówczesnego ulubieńca cezara. I, o wszechpotężna władzo złota! Valerius Gratus został usunięty, na jego zaś miejsce prokuratorem Judei mianowano Pontiusa Piłata.

Niestety Żydzi wkrótce przekonali się, że wiele stracili na zmianie rządu. Pontius Piłat, jeszcze bardziej bezwzględny od swego poprzednika, na każdym kroku przypominał swemi zarządzeniami wstrętne dla Żydów oznaki ich niewoli.

Jedno tylko jego rozporządzenie doniosłością swą łagodziło nieco wiele innych przewinień: oto nakazał on ogólny przegląd więzień w całej Judei, przy czem miał być przedstawiony spis więźniów z wymienieniem zbrodni, za które ponosili karę.

Ludność, nie wchodząc w szczerość pobudek, uczuła wdzięczność dla nowego prokuratora.

Śledztwo wykryło potworne nadużycia.

Wypuszczono na wolność setki osób, na których nie ciążyło żadne oskarżenie: odnaleziono i takich, których poczytywano za zmarłych.

W niektórych więzieniach odkryto cele, o których istnieniu nie wiedzieli sami nawet dozorcy.

Jedną z takich tajemniczych cel znaleziono w samej Jerozolimie w baszcie Antonji.

Baszta ta, zajmująca większą część góry Moriah, była początkowo pałacem, zbudowanym przez Macedończyków; następnie zrobiono z niej twierdzę, którą uważano za niezdobytą. Herod obwarował ją, rozszerzył mury, wewnątrz nich wzniósł baraki, składy broni, nowe więzienia; wreszcie połączył ją ze świątynią rzędem przepysznych kolumn. W takiej już postaci przeszła ona w ręce Rzymian.

Ocenili oni odrazu, jak ważnym była dla nich punktem strategicznym. Za czasów Gratusa służyła też za cytadelę, a do podziemi jej wtrącano buntowników. Obecnie rozkaz nowego prokuratora wykonano bez zwłoki; w dwa dni potem ostatni więzień baszty Antonji opuścił jej mury.

Trybun, dowodzący załogą, przygotował właśnie odpowiednie sprawozdania, aby przesłać je wielkorządcy na Górę Syonu, gdy we drzwiach, wiodących do dalszych komnat, ukazał się człowiek, brząkając pękiem olbrzymich kluczy. Podszedł do stołu, za którym siedział jego zwierzchnik wraz z innymi urzędnikami i rzekł zniżonym głosem:

— Trybunie! obawiam się wyznać, z czem przychodzę.

— Nowa pomyłka?

— Gdybym mógł wierzyć, że to tylko pomyłka.

— A więc zbrodnia? A może wykroczenie przeciwko dyscyplinie? Pamiętaj, Gesjuszu, że wyśmiewanie się z samego cezara i bluźnienie bogom mniejszem jest przewinieniem, niż obraza rzymskich orłów... Mów!

Dozorca zaczął opowiadanie.

— Osiem lat minęło od chwili, gdy Valerius Gratus uczynił mnie dozorcą więźniów tej baszty. Był to na drugi dzień po targnięciu się na życie prokuratora. Jakiś Żyd zrzucił mu cegłę na głowę z taką siłą, że obalił go z konia. Na ulicach wrzały bójki. Straty z obydwóch stron były znaczne. Gratus wezwał mnie przed siebie, aby mi oznajmić, że odtąd mam być stróżem więziennym, i wręczył mi te oto klucze. Następnie dał mi również plany więzienia; było ich trzy: pierwszego piętra, drugiego i podziemi. Rozkazał mi udać się osobiście do każdej celi i zarządzić pewne zmiany, gdybym uważał je za potrzebne. Odchodziłem już, gdy znów przywołał mnie do siebie i zażądał planu podziemi. Gdy rozłożyłem go przed nim, wskazał mi celę Nr. V i oznajmił, że są w niej zamknięci trzej zbrodniarze którzy za zdradzenie tajemnicy stanu mają wydłubane oczy i obcięte języki. Zabronił mi pod jakimkolwiek pozorem otwierać drzwi tej celi nawet w razie śmierci którego z więźniów i podawać jedzenie tylko przez otwór w ścianie, gdyż cela ta zarażona była trądem.

Mówiąc te słowa, Gesjusz wyjął z zanadrza zwój starych pergaminów. Rozwinął jeden z nich i rzekł:

— To jest plan podziemia, który otrzymałem od Gratusa.

Wszyscy obecni pochylili się nad nim, aby mu się przyjrzeć.

Dozorca stał pomieszany; widocznie było, że lęka się mówić dalej. Wreszcie niepewnym głosem rzekł:

— Zacny trybunie, czy sądzisz, że wolno mi było nie wierzyć słowom prokuratora?

— Obowiązany byłeś w nie wierzyć — odparł surowo Rzymianin.

— A jednak, trybunie, plan ten jest fałszywy, wykazuje on tylko pięć cel podziemnych a w rzeczywistości jest ich... sześć...

— Dobrze, — odparł trybun — każę w takim razie sporządzić nowy plan. Przyjdź jutro po niego.

— Nie skończyłem jeszcze, trybunie.

— Jutro powiesz mi resztę.

— To, co mam powiedzieć, nie może czekać do jutra.

— Mów zatem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Niemieckie lotnictwo cywilne

W ostatniem zebraniu międzyorganizacyjnem związków propagujących i opiekujących się lotnictwem cywilnem w Rzeszy, wzięły udział dwie organizacje niemieckie: „Luftschutzverein“ oraz „Luftschutzliga zum Luftschutzverband“. Do protektorów tych organizacyj należą: b. min. Reichswehry Gessler, gen. von Seeckt, von Altrock, Bleidorn, Mertz von Quirnheim i inni. Na wspomnianem zebraniu doszło do fuzji obu organizacyj. Zadaniem nowego związku jest wciągnięcie szerokich warstw społeczeństwa niemieckiego w rydwan pracy nad obroną kraju oraz urabianie tych warstw w duchu bojowym. Wśród mówców wymienić trzeba gen. v. Stuelpnagla, ze „Zw. lotników niemieckich“ Suedekuma (SPD) oraz Hansliana, jednego z czołowych specjalistów niemieckich w dziedzinie gazów trujących.

Kryzys daje się we znaki miljonerom angielskim

W Anglji liczba miljonerów zmniejszyła się o zgórą stu w ciągu ostatnich trzech lat. Miljoner angielski jest zresztą pojęciem rozciąglejszem niż jego kuzyn z kontynentu europejskiego. Miljoner w Anglji to człowiek posiadający conajmniej 1 miljon funtów, czyli 12 miljonów marek, 25 miljonów złotych, 75 miljonów franków, 100 miljonów koron czeskich itd.

Kryzys przerzedził w Anglji szeregi tych krezusów: wykazy podatkowe za r. 1931 podają ich liczbę na 385 osób. Tylko. A trzy lata temu było ich blisko pięciuset. Jeden z najbogatszych Anglików, którego majątek oceniano kilka lat temu na 40 miljonów funtów, „oszacowany“ jest dzisiaj „tylko“ na 10 miljonów. Znany przemysłowiec okrętowy doczekał się stopnienia swej magnackiej fortuny z 30-tu do 5 miljonów. I takich „biedaków“ jest coraz więcej w Anglji.

Lord Melchett, znany polityk i przemysłowiec, król chemikaljów, którego majątek sięgał 5 miljonów funtów, posiadał przed śmiercią w 1930 r. już tylko 193.000 funtów. Król teatrów londyńskich, Solla Joel, którego fortuna sięgała 12 miljonów funtów w r. 1929, pozostawił w majątku po śmierci (1930 r.) tylko miljon funtów.

Tak topniały i topnieją pod wpływem kryzysu fortuny największych bogaczy angielskich.

Jeszcze większe jednak różnice i zmiany zaszły w dochodach miljonerów angielskich. Nie brak teraz w Anglji notorycznych miljonerów, których dochody wynoszą mniej, niż suma podatków należnych skarbowi. Najlepiej stosunkowo trzymają się ci, których dochody oparte są na przemyśle tytoniowym i gorzelniczym. Anglicy i dziś jeszcze należą do największych konsumentów alkoholu i tytoniu.

Czy jesteś już abonentem „Gazety Olsztyńskiej“?

Augustyn Steffen.

Wilkierze giefrzwałdzkie

3)

Artikul 26.

Gdy sie szkoda stanie przez ryki zlamanę, ma ten placic, czyie są ryki y konie wyzwolic. A iezely tez ryki będą dobrę, powinien ten, co ma cache, szkodę zaplacic.

Artikul 27.

Kto obaczy konie w zapowiedanym polu, a nie opowie tego, czyię są konie, ma odlozyc winy do buxu gminskiego od konia 1 sz. dobelt.

Artikul 28.

Kto poiedzie w zapowiedane pole, a puscy za sobą zrebca albo inszego konia, ilekroc obaczony będzie, tyle razy powinien odlozyc winy gminowi 2 sz. dob.

Artikul 29.

Zaden gospodarz niema we zniwa w pole konie pusciac los, ale ie ma podle woza wiązac, gdzie co szkody nie dosięgą, kto na przeczyw uczyni, odlozy 5 gr.

Artikul 30.

Ktorego wol albo kon w zapowiedanym polu nalezony, ma winy odlozyc gminowi od kazdego konia albo wolu 4 sz. dobrych.

Artikul 31.

Jezely szkoda będzie wielka zboza podeptanego, ma ten placic czyie konie według szacunku.

Artikul 32.

O nocney pasi.

Pasia nocna sluzy od ss. Philipa i Jakuba. Kto nie wszystkie konie do wsy przypędzy, ten ma bydz zarazem upomiony, aby szukial; nie znaydziely pul szkody zaplacic ma, albo iak gmin rozezna.

Artikul 33.

Przy nocney pasi ma bydz sam gospodarz, aby sie szkoda nie stala, nie będziely a szkoda sie pokazę, ma placic y drugą noc znowu pasc.

Artikul 34.

Kazdy gospodarz ma sąsiadowi swemu przed poludniem paś odpowiedziec, a nie opowiely, ma drugie noc znowu pasc.

Artikul 35.

Dniowa pasia.

Pasia dniowa nie trwa daley, tylko do s. Bartholonieia. Jezely casnik nie przypędzy konie, powinien onemu, którego ma ow, ktory pasl, zaplacic szkodę.

Artikul 36.

Gospodarz, ktory ma 3 koni, ma od nich pasc 2 dni, a kto 4 koni, ma pasc ieden dzien, wtąz od 3, a od 6 koni tyle dni pasc, iako od 8.

Artikul 37.

Zaden niema konie przez wies klosem gnac, bo iezely sie szkoda stanie, będzie ią placil a do buxu 4 sz. dobrych.

Artikul 38.

Ktory wieczora tego, gdy przypędzy czachy, drugiemu nie opowie, powinien drugi dzien pasc, y winy odlozyc 2 sz. dobelt. A iezely do konca nie wypasie czachi, odlozy 1 funt wosku koscolowi.

Artikul 39.

Jezely czachnik przez mosty konie gwaltem gonił, a stanie sie szkoda, w tym powinien placic.

Artikul 40.

O wszelakiem bydle.

Kazdy gospodarz albo gospodyni ma gnac bydlo przed pastorza, a nie na osobki, chyba chore bydlo, iezely nie popędzie, a staniely sie szkoda, niema na pastorza winowac y owszem powinien dac od kazdym bydlęciu 1 sz. winy, chyba szwinia z prosiętamy ma chodzic 4 niedziely po wągrodzie, a potym ma bydz do pastorza wygnana.

Artikul 41.

Ktoryby gospodarz bydlo swoie rogatę chciał dac na wypas, a potym go zaz pastorzowi przyłączył, ma dac albo pierwszego albo ostatnego myta pastorskie.

Artikul 42.

Ktory gospodarz bydlo swoie na wiosnę wypędzy, a nie oberznie rogow, ma dac od kazdego rogu 1 sz. dob.

Artikul 43.

Za ciele rocne, ktore na wiosne wypędzą, ma placic od niego na ss. Philippa y Jakuba.

Artikul 44.

Kazdę mlodę bydlo, ktorę zostawuią, maią placic na gody, a ktorę karmią, nie powinien ostatniego myta, albo od prętu dac.

Artikul 45.

Kto nie dał bydla swego sprawiedlywie na laskę nakarbowac, ma odlozyc winy sz. 1, koscolowi 1 funt wosku zosobna panstwu.

Artikul 46.

Kto cokolwiek zgubi sąsiadowi cache pasiąc, ma dac jagnie za jagnie, ciele za ciele, a niema tego, szoltys ukrzywdzonemu sprawiedliwosc uczynic powinien.

Artikul 47.

Zaden niema gnac w pole zapowiedane, gdzie pozniwowano, az za dozwoleniem szoltyskiem, wtąz y gięsiam ma bydz pole zapowiedanę pod winą 5 g albo od kazdy gięszy po 1 sz. dobelt.

Artikul 48.

O ugorze, oraniu.

Zaden niema ugoru orac, az z dozwoleniem wszystkiego gminu, ktoby na przeczyw uczynił, winy 1 sz. odlozy. Jezely sie komu sztuka trafi do bagna albo do mostu albo do łąki bieząca, moze orac na tym mieyscu przez ieden dzien.

Artikul 49.

Moze kazdy na woz albo gnoy wiesc, gdziekolwiek chce za dozwoleniem szoltyskiem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Katastrofalny pochód lodów na Popradzie

Nowy Sącz. Wśród nader gwałtownego huku, ruszyły nagle wody na Popradzie. Zaznaczyć należy, że Poprad na całej swej przestrzeni- był zamarznięty i nagła odwilż w górach spowodowała gwałtowny przypływ wody. Woda ta początkowo szła po lodzie, wkońcu jednak wyżłobiła sobie miejsce pod lodem i wówczas podniosła go i zabrała ze sobą.

Niszczycielski pochód lodu rozpoczął się od Muszyny. Już w pierwszej godzinie płynące zwały lodu zniosły dwa mosty koło Piwnicznej, następnie dalsze w Rytrze i Barcicach. Mosty te zostały przez lód podjęte, a wezbrany silnie Poprad poniósł je ze sobą. Woda zabrała przęsła, które następnie wraz z zabranemi przez wodę masami ściętego drzewa, uderzyły gwałtownie w filary dużego mostu komunikacyjnego w Zbieganicach pod Starym Sączem. Silny aczkolwiek ten most, nie wytrzymał uderzenia, to też dwa jego środkowe filary po dłuższym oporze, wśród silnego huku runęły, tak, że z mostu tego pozostały jedynie przyczółki.

Wskutek gwałtownego zatrzymania się lodu pod Starym Sączem wystąpił Poprad z brzegów, znosząc zupełnie tamę ochronną. Wezbrany Poprad unosząc ze sobą zerwane mosty i całe masy ściętego drzewa, przygotowanego do spławu, wpadł wkońcu pod Nowym Sączem do Dunajca, którego szerokie brzegi umożliwiły normalne spłynięcie.

Wskutek zniesienia powyższych mostów, przerwana została komunikacja kołowa pomiędzy Piwniczną a Żegiestowem, Piwniczną a Kokuszką, a co najważniejsza na linji komunikacyjnej Nowy Sącz — Stary Sącz.

Ofiar w ludziach na szczęście nie było. Szkody tem nagłem spłynięciem lodów spowodowane wynoszą dziesiątki tysięcy złotych. Obecnie woda na Popradzie już opadła i rzeka płynie normalnym korytem.

Dziecko Lindbergha porwali... sami rodzice!

Niebywała sensacja, ogłoszona obecnie w prasie angielskiej.

Z Londynu depeszują: Sprawa porwania dziecka Lindbergha, która tak wielkiego hałasu narobiła w całym świecie, uruchomiła całą policję Stanów Zjednoczonych, wywołała rewizję na okrętach, weszła obecnie na nowe tory, tory tak sensacyjne, że poprostu trudno dać wiarę doniesieniom, które w tej materji otrzymujemy.

Oto dziennik angielski „Daily Mail“, omawiając sprawę porwania dziecka Lindbergha, od którego minęło już dni 30-ci, podaje sensacyjne wiadomości: W Ameryce szerzy się przekonanie, że Lindberghowie sami porwali własne dziecko. Cytowany dziennik przypomina fakt, że przed samem urodzeniem dziecka w roku 1930 r. Lindberghowa odbywała wraz z mężem ryzykowne podróże napowietrzne. Następstwem tych wyczynów sportowych było przyjście na świat nieżywego dziecka. Zastąpiono je dzieckiem adoptowanem.

Obecnie Lindberghowie żyją w oczekiwaniu narodzin nowego dziecka, który to fakt spodziewany jest koło czerwca. Wobec możliwości posiadania prawowitego dziedzica nazwiska sławnego ojca, Lindberghowie odesłali dziecko jego rodzicom, a historję porwania dziecka stworzyli sami, celem ukrycia tych niemiłych perypetyj, związanych z narodzinami dziecka pierworodnego.

W świetle tej sensacyjnej wiadomości afera dziecka Lindbergha nabiera nowych, iście amerykańskich kształtów. Jeżeli wiadomość angielskiego dziennika odpowiada prawdzie, w takim razie sprawa Lindbergha byłaby największym bluffen światowym ostatnich czasów. W każdym razie w Ameryce poszukiwania dziecka Lindbergha trwają w dalszym ciągu.

Lud wiejski u progu wiosny

W miesiącu kwietniu, przynajmniej z jego końcem pojawia się już zwykle wiosna, bywa też — jak ludzie mówią — i kwiecień-plecień, przeplatany chłodami, śnieżycami, trochę pogodą i nagłemi słotami. Po wsiach mówi się o tym miesiącu:

„Przyjdzie kwiecień, ostatki z gumna wymiecie.“

Jest też w użyciu i inne przysłowie: „Suchy marzec, maj nie chłodny, kwiecień mokry, rok nie głodny“.

Gospodarze w tym miesiącu spiesznie biorą się do roli. Już około 19-tego na św. Tymona mówią:

„Na świętego Tymona
Siej orkiszę, jęczmiona
Boć się Tymon zna z Kubą,
Znaj że się też z rachubą.“

Ze zbóż około św. Wojciecha i Jerzego wróżyć już można, jaki będzie urodzaj:

„Na św. Wojciecha
Rośnie w polu pociecha.“

W tym dniu wygania się po raz pierwszy bydło na paszę. Gdy zaś w tym dniu są grzmoty i ciepło jest to wróżbą dobrego urodzaju:

„Kiedy grzmi na św. Wojciecha,
Rośnie rolnikom pociecha.“

Św. Marek także wróży o przyszłości urodzajów. Dawniej procesje wychodziły na pola w tym dniu z nabożeństwem i błogosławieństwem. O tym dniu jest także kilka przypowieści:

„Święty Marek wrzuci do wody ogarek.“ — Albo naprzykład:

„Święty Marek
Poszedł na folwarek
Oglądać żytko
Czy wyszło wszystko.“

W dnie krzyżowe robót około siewu nie ma, gdyż przysłowie mówi:

„W dnie krzyżowe męka Boża
Wstrzymuj się od siewu zboża.“

W lasach i polach poczyna się w tym miesiącu już ożywiać, zielenieje wszystko, lipa, buk, klon poczyna się rozwijać, niezabudki rozkwitają, ptactwo przelotne przybywa coraz gęściej, słowik śpiewa i jaskółki krążą w powietrzu. Wszędzie czuć już upajającą atmosferę wiosny przynoszącej radości i wesele po udręczeniach zimy.

p-565

KRONIKA

Olsztyn, dnia 6 kwietnia 1932 r.

Kalendarz na czwartek: Wilhelma op.
Wschód słońca o godz. 5.23; zachód o godz. 18.43.

— **Na fundusz wyborczy** złożyli pp.: Malewski z Tomaszkowa 3 mk., N. N. z Gadów 1 mk. O dalsze datki usilnie prosi i składa ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!" Komitet Wyborczy.

— **Ze sądu.** Sąd ławniczy zajmował się dwoma młodemi lecz znanemi już złodziejami. Są to 22-letni dojarz Antoni Huhmann z Mondk, karany już 5 razy i 21-letni August Ekrowski, uczeń znanego włamywacza Czecha, Oboje wyplądrowali pewnej niedzieli mieszkanie jakiegoś znajomego, zabierając wszystko co było warte zabrania. Prokorator stawił wniosek o ukaranie obuch domem karnem, sąd jednak przyznał im jeszcze raz okoliczności łapodzących skazując każdego na rok i trzy miesiące więzienia.

— **Ze sądu.** Robotnik Jan Sziwek z Czyborów w powiecie jańsborskim stawał przed sądem ławniczym oskarżony o oszustwo. Zgłosił on się do urzędu opieki społecznej w Olsztynie opowiadając, że wraca z niewoli rozsyjskiej dokąd zabrali go Moskale jako chłopca. Również osobom prywatnym opowiadał on tę bajkę wyłudzając pieniądze. Ponieważ „niewola" była zmyślona, sąd skazał go na 3 miesiące więzienia.

Z Warmji

— **Sząbarg.** 70-letni grózek Maciej Falkowski ztąd pojechał do swej siostrzenicy Żelaznickiej w Balęgu ażeby pomoc w gospodarce. W poniedziałek po południu przewoził F. z jednej stodoły do drugiej lupinę. Gdy już kilka fur przełożono, spadł nagle F. z wozu i tak się pokaleczył na głowie, że nie odzyskawszy przytomności zmarł zanim lekarz udzielić mu mógł pomocy.

Z Mazur

— **Nibork.** Jednej z ostatnich nocy odwiedzili złodzieje skład mistrza rzeźnickiego Heibuckiego i skradli wyrobów mięsnych za około 200 marek oraz 9 marek w gotówce.

— **Łek.** Na torze Margrabowa—Łek przejechany został we wtorek w nocy przez pociąg starszy żandarm Pörschke. P. wracał z zebrania politycznego do domu. Idąc w mgle na torze nie zauważył pociągu, który uciął mu obie nogi. O zajściu tem donoszą jeszcze następujące szczegóły: Pörschke'go znalazł na torze pomiędzy dworcami Kijewo i Małe Olecko pewien urzędnik kolejowy. Przywołał on lekarza z Margrabowy, który spowodował przewiezienie P. do szpitalu, gdzie wkrótce nastąpiła śmierć. P. stacjonowany był w Kijewie i liczył 56 lat. Osierocił on żonę i czworo dzieci.

Z Ziemi Malborskiej

— **Susz.** Urzędnik policyjny aresztował w nocy dwóch mężczyzn, którzy przy młynie naładować chcieli miechy na wóz. Aresztowanemi są kolonista Radtke z Liebsee i robotnik Bronkowski z Prabut. Przypuszcza się, że 40—50 centnarów zboża, które w ostatnim czasie zginęły z młyna, skradzione zostały przez aresztowanych.

Z Pogranicza

— **Koszalin.** W czasie uroczystości srebrnego wesela małżonków Penk pokłóciła się 18-letnia córka P. z kawalerem, urzędnikiem policyjnym. Nagle dziewczyna wzięła do ręki broń służbową narzeczonego i wołając „Ja się zastrzelę" wystrzeliła do siebie. Dziewczyna na miejscu zmarła.

Z dalszych stron

— **Gdańsk.** (Przegrał wszystko i z rozpaczy utopił się.) 56-letni kupiec Karol Feichtner z Berlina, bawiący ostatnio w Sopotach, gdzie był stałym gościem jednego z tamtejszych klubów graczy hazardowych, popełnił samobójstwo. Powodem tego było przegranie ostatniego grosza w klubie, co wrażliwy umysł kupca nie potrafił przeboleć straty. Zwłoki nieszczęśliwca znaleziono w Bałtyku. Kieszenie marynarki i spodni wypchane były kamieniami, a szyja skrępowana łańcuchem, co każe przypuszczać, że F. zamierzał początkowo powiesić się, a ponieważ mu się to z łańcuchem nie udało, rzucił się do wody.

— **Gelsenkirchen.** Po 32-letniej służbie w policji stawiony został w stan spoczynkowy starszy wachmistrz policyjny Jan Dulisz, urodzony przełożone urządziły dla D. wieczorek pożegnalny.

Strzały w sali koncertowej w Dreźnie.

Z Drezna donoszą: W czasie występu śpiewaka Taubera w Teatrze Centralnym padło na widowni kilka strzałów. Publiczność ogarnęło wielkie podniecenie.

Policja ujęła sprawców strzelaniny, jak się okazało aktorów, którzy w ten sposób chcieli zamanifestować swe niezadowolenie z powodu, ich zdaniem, że wykonanej sztuki.

5 ofiar wyścigów.

Z Paryża donoszą: W czasie wyścigów samochodowych koło Fezu w Marokku wydarzyły się dwie katastrofy, w których 5 osób straciło życie.

Na silnym zakręcie jeden z samochodów obrócił się kilka razy dokoła swej osi, poczem wjechał na drzewo. Obaj pasażerowie zginęli na miejscu.

Miejscowość, która zapada się pod ziemię

Rzym. Liczącej 10.000 mieszkańców gminie Villa Santo Stefani w prowincji Frerosino, położonej 200 m. nad poziomem morza, grozi poważne niebezpieczeństwo zapadnięcia się pod ziemię.

Dziś w południe na ulicy Via Leonina zawaliło się 10 domów, przyczem wskutek szczęśliwego zbiegu okoliczności, nie było żadnych ofiar w ludziach. W różnych punktach miejscowości stwierdzono niebezpieczne załamanie się ziemi, zaś w innych miejscach obserwowano silne obsunięcia terenu.

Mieszkańcy zagrożonej miejscowości opuszczają ją w największym popłochu, zabierając z sobą tylko najkonieczniejsze przedmioty. Władze prowincji przygotowują silne drużyny ratownicze, które mają interwenjować w każdym poważniejszym wypadku.

Do Santo Stefano zjechała dziś specjalna komisja geologów z Neapolu, która zajmuje sie dokładnem zbadaniem tego niebywałego zjawiska. Komisja stwierdziła, iż cała miejscowość wybudowana została na terenie skalistym, posiadającym jednak w pewnej głębokości podziemne źródła i rzeczki, które w biegu stuleci wyżłobiły w skałach formalne groty podziemne, a obecnie spowodowały tak gwałtowną zmianę olbrzymiej warsty ziemi.

Był czy nie był pijany?

Ciekawy sposób ustalania opilstwa.

Pijaństwo wśród osób pewnych zawodów jest prawdziwą plagą. Kierowca wypije sobie kilka „wzmocnionych" i z fantazją roztrąca ludzi na jezdni, a często i na chodniku. Po wypadku odpowiada przed sądem za nieostrożną jazdę. W czasie rozprawy sędzia próbuje ustalić czy katastrofa nie została spowodowana wskutek oszołomienia alkoholowego u szofera. Sprawca nieszczęścia zaprzecza i ma wszelkie dane, by ukryć właściwą przyczynę wypadku. — Nikt nie potrafi mu udowodnić, że był pijany.

Wreszcie jednak i na pijaków znalazł się sposób. Prof. Widmark, szwedzki uczony, wynalazł metodę chemiczną oznaczania alkoholu we krwi. Metoda jest ogromnie czuła i można dość dokładnie określić nawet stopień upojenia.

Polega ona na tem, że od osoby badanej pobiera się kropelkę krwi przez nakłucie palca i poddaje się ją badaniu chemicznemu. Już po wypiciu 5 gr. alkoholu reakcja wypada dodatnio.

Państwowy Urząd Zdrowia w Szwecji zaprosił prof. Widmarka do opracowania dokładnych wskazówek dla lekarzy policji [illegible] celem ścigania sprawców wypadków samochodowych. Dostarczono mu 330 próbek krwi pijaków, którzy spowodowali katastrofę i dokładne raporty o przebiegu wypadków.

Na podstawie tego materjału ustalił prof. Widmark dokładne wskazówki dla sądów i komisarjatów policji. Orzeczenie jego brzmi: jeśli w krwi obwinionego stwierdza się więcej niż 0,16 proc. alkoholu, to zawsze da się wykazać wpływ oszołomienia alkoholowego na powstanie katastrofy i dlatego należy winnego pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

Wobec tych wyników policja szwedzka poczyniła niezbędne przygotowania do praktycznego zastosowania próby Widmarka u szoferów. I naszym komisarjatom też przydałoby się takie laboratorjum.

Program radjowy

rozgłośni warszawskiej.

Piątek, dnia 8 kwietnia 1932 r.

11.20 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotniczej. **11.45** Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. **11.58** Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak. **12.05** Program na dzien. bież. **12.10** Płyty. **13.10** Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. **13.15** Komunikat gospodarczy. **13.35** Gitary hawajskie (płyty). **14.45** Czajkowski: Koncert skrzypcowy. **15.15** Z życia Polsk. Zesp. Śpiew. **15.25** Odczyt. **16.10** Płyty gramofonowe. **16.20** Skrzynka pocztowa — korespond. bież. omówi dr. M. Stępowski. **16.40** Operowe tercety i kwartety wokalne (płyty). **16.55** Angielskie (Linguaphone). **17.10** Odczyt z Wilna. **17.35** Koncert ork. mandolinistów. **18.50** Rozmaitości. **19.15** Przegląd roln. prasy zagr. (transm. z Wilna). **19.25** Program na dzień nast. **19.30** Wiadomości sportowe. **19.35** Orkiestry Len Fillisa (płyty). **20.00** Prasowy Dziennik Radjowy. **20.15** Pogadanka muzyczna. **20.30** Koncert europejski z Warszawy. **22.15** Feljeton literacki. **22.30** Dodatek do Pras. Dzien. Radj. **22.35** Urzęd. kom. Państw. Inst. Meteor. i komunikat policyjny. **22.40** Muzyka tan.

Królewiec.

11.30 Koncert popularny radjokapeli z Wrocławia. **13.05** Koncert popul. małej radjoork. **16.30** Koncert z Lipska. **17.30** Płyty gramofonowe. **20.00** Koncert ork. operowej pod dyr. Seidlera. **21.15** Transm. opery z Berlina.

Ruch Towarzystw

Sztum. Zebranie Ziemianek 7-go kwietnia o 2-giej godz. O liczny udział uprasza Zarząd.

Redaktor: Wacław Jankowski w Olsztynie.
Wydawca: Seweryn Pieniężny w Olsztynie.

Handel i przemysł

Berlińska giełda zbożowa.

Dnia 5-go kwietnia płacono za 100 kg. zboża nasion olejowych, za 1000 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska 256,00—258,00, pszenica do paszy 199,00—201,00, dostawa w maju 269,00 do 000,00, dostawa w lipcu 000,00—000,00, dostawa w wrześniu 230,00—231,00 żyto brandenburskie 199,00 do 000,00, dostawa w maju 199,00—000,00, dostawa w lipcu 000,00—000,00, dostawa w wrześniu 189,00 do 000,00, jęczmień browarowy 188,00—190,00, jęczmień do paszy 170,00—180,00, owies brandenburski 158,00—164,00, dostawa w maju 174,00—000,00, dostawa w lipcu 178,50—000,00.

Mąka pszenna 31,25—34,75, mąka żytnia 26,50 do 27,90, otręby pszenne 11,00—11,20, otręby żytnie 10,40 do 10,70, groch Wiktorja 18,00—25,00, groch spożywczy 21,—24,00 groch do paszy 15—17,00, peluszka 16,50—18,50, bob 15—17, wyka 16—19,50, łubin modry 11,00—12,00, łubin żółty 15,00—17,00, seradela świeża 31,00—36,50, makuch siemienny 11,80—12,00, makuch orzechowy 13,10—13,30, mąka orzechowa, 13,00,—00,00, sznycle 9,30—0,00, śrót soja 12,40 do 12,80 odpadki kartoflane 17,00—17,30.

Królewiecka giełda zbożowa

z dnia 5-go kwietnia 1932 r.

Zwieziono: 22 krajowych: 7 zagr. 2 żyta, 5 jęczmienia, 13 owsa, 1 wyki, 1 mięszanki kraj. 1 żyta, 1 wyki, 1 grochu, 2 kukurydzy, 2 koniczyny zagr.

Urzędowo: za pszenicę płacono 25,00—25,80, żyto 20,50—00,00, za jęczmień 18,00—18,60, owies 15,00—15,60.

Tendencja: niezmieniona, na pszenica silna.

Berliński targ na bydło

Berlin. 5-go kwietnia 1932.

Spędzono sztuk 1535 bydła, 3590 cieląt, 4702 owiec. Owiec do rzeźalni wprost: 668, — 17845 świń. Świń do rzeźalni wprost: 3496, świń zagranicznych 000. Ceny za funt żywej wagi w fenigach złotych: bydło: 13—36, cielaki 18—60, owce: 18—38, świnie: a) 42—00, b) 35—36, c) 34—36, d) 31—33, e) 28—30, Maciory 32—33. Przebieg: na bydło średni, na cielaki, owce i świnie spokojny.

Berlińskie ceny za kartofle.

Berlin, 5-go kwietnia.

Kartofle białe 1.70—1.90, rmk. żółte mięsiste 2.70 do 2,90 rmk. Odenwaelder modre 2,20—2,40 rmk. czerwone 1,90—2,10 rmk. fabryczne 9,—9,3/4 fen.

Berliński targ na masło.

Berlin. 5-go kwietnia za 1 funt frachta i opakowanie na koszt kupca: Ia jakość 1,13, II jakość 1,06 gorsza jakość 0,96.

Tendencja: bardzo spokojna.

Na nowy rok szkolny

polecamy:

książki szkolne polskie i niemieckie używane w szkołach Warmji, Powiśla i Pogranicza.

Książki administracyjne dla szkół polskich.

Dalej wszelkie przybory szkolne jak: **zeszyty** różnego rodzaju, **zeszyty do rysunków, ołówki, pióra, rączki, rysiki, piorniki, farbki kredowe, farbki wodne, pędzle, gumki, tablice, gąbki, zeszyty do nut, papier rysunkowy, cyrkle, kątomierze, itd. itd.**

Księg. „Gazety Olsztyńskiej".

Skład towarów kolonjalnych, restaurację i destylację

w mieście powiatowym o 8000 mieszkańcach jest natychmiast na sprzedanie. Oferty pod lit. **B. 44** do eksped. gazety.

Baczność!

Zamiana okazyjna do Polski.

Gospodarstwo prywatne w Polsce, 70 morgów dobrej ziemi średniej, wtem 10 m. dobrych łąk, budynki murowane zbudowane w r. 1916, bez inwentarza, mam zamiar na 40 morgową posiadłość w Niemczech zamienić. Właściciel musi się z Polski wyprowadzić. Informacji udzieli

Otto Felske, Bernsee, Kr. Arnswalde, Neum.

Willa, ew. z meblami

3 morgi ogrodu, duży chlew, podwórze, garaż, w mieście powiatowym, gdzie wyższe szkoły i kościół katolicki, jest natychmiast na sprzedanie. Cena wedle umowy. Oferty pod lit. **A. 45** do eksped. gazety.